

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 września 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jan Kremer
Sędziowie:	SSA Teresa Rak (spr.) SSA Władysław Pawlak
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 22 września 2015 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa M. G.

przeciwko C. G. i W. G.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Nowym Sączu

z dnia 17 lutego 2015 r. sygn. akt I C 1167/14

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powoda na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 2 700zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSA Teresa Rak SSA Jan Kremer SSA Władysław Pawlak

Sygn. akt I ACa 772/15

UZASADNIENIE

Powód M. G. domagał się solidarnego zasądzenia od pozwanych W. G. i C. G. kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 11 maja 2008 roku oraz kosztów procesu.

Podał, że z pozwanymi łączyła go umowa pożyczki takiej kwoty zawarta w dniu 10 marca 2008 roku. Pozwani pożyczyci od niego kwotę na pokrycie tzw wkładu własnego wymaganego przez bank przy udzielaniu pozwanym pożyczki

na nabycie nieruchomości. Nieruchomość była nabywana od siostry powoda, a on sam przy zawieraniu umowy reprezentował ją jako pełnomocnik.

Pozwani W. G. i C. G. wnieśli o oddalenie powództwa i zasądzenie na ich rzecz od powoda kosztów postępowania. Przede wszystkim zaprzeczyli, by byli dłużnikami powoda i by pożyczili od niego pieniądze. Przyznali, że nabyli od siostry powoda nieruchomość oraz, że przy zawieraniu umowy zbywczyńnię reprezentował powód. Przy zakupie jednak wypłacili powodowi całą cenę sprzedaży w kwocie 450.000 złotych, przy czym 350.000 zł pochodziło z kredytu, a 100.000 zł z darowizny jaką pozwani otrzymali od rodziców pozwanej W. G. – tj. D. i J. O.. Świadkiem tej darowizny była córka pozwanych S. B., która uczestniczyła również w przekazaniu tych pieniędzy powodowi. Odebranie tej kwoty powód potwierdził na odwrocie spisanej umowy pożyczki z 10 marca 2008 roku. Pomimo zawarcia umowy pożyczki, w ogóle nie doszło do wydania pieniędzy, a umowa pożyczki miała jedynie zabezpieczać wypłatę przez pozwanych brakującej kwoty 100.000 złotych na poczet ceny sprzedaży. Pozwani jednak wypłacili całą kwotę sprzedaży i do wydania im 100.000 zł przez powoda nie doszło, nie powstał zatem po ich stronie obowiązek zwrotu takiej kwoty.

Wyrokiem z dnia 17 lutego 2015 roku Sąd Okręgowy w Nowym Sączu oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 3.617 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego, a nieuiszczonymi kosztami sądowymi obciążył Skarb Państwa.

Rozstrzygnięcie wydał Sąd w oparciu o następująco ustalony stan faktyczny:

Pozwani W. G. i C. G. w 2008 roku chcieli zakupić dom w rejonie N.. Córka powodów od swojego ówczesnego partnera M. M. dowiedziała się o wystawionej na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność K. W. – siostry powoda. K. W. zamieszkuje za granicą, a reprezentował ją brat – powód M. G.. Strony skontaktował ze sobą kolega M. G. i M. A. P.. Nieruchomość, która miała być przedmiotem sprzedaży objęta była księgą wieczystą nr (...) i stanowi działkę ewidencyjną nr (...) w obr. (...) położoną w N. przy ul. (...) zabudowaną budynkiem mieszkalnym o powierzchni około 190 m², wraz z udziałem w działce (...) stanowiącej drogę dojazdową obj. kw (...). Działka ewidencyjna nr (...) oraz udział 1/72 części w działce (...) stanowiły własność K. W.. Po negocjacjach cenę nieruchomości strony ostatecznie ustaliły na 450.000 zł. Pozwani na zakup nieruchomości nie mieli gotówki i starali się o kredyt bankowy w wysokości 350.000 zł.

W dniu 5 marca 2008 roku pozwani i ich córka S. B. podpisali umowę kredytu mieszkaniowego (...)z Bankiem Spółdzielczym w L. na kwotę 350.000 złotych na okres 299 miesięcy tj. do dnia 28 lutego 2033 roku. W dniu 6 marca 2008 roku bank uruchomił pierwszą transzę kredytu w kwocie 50.000 złotych, zaś w dniu 10 marca 2008 roku drugą w kwocie 300.000 złotych. Kwoty wpłacone zostały na rachunek nr (...). Kredyt miał być zabezpieczony hipoteką na nabytej nieruchomości. Przed zawarciem umowy notarialnej rodzice pozwanej D. i J. O. obiecali pozwanym, że na zakup nieruchomości darują im kwotę 100.000 zł.

Ustalił dalej Sąd, że w dniu 10 marca 2008 roku w Kancelarii Notarialnej notariusza S. C. w N. strony zawarły w formie aktu notarialnego rep. A nr (...)umowę sprzedaży opisanej nieruchomości za cenę 450.000 złotych. Jako kupujący do umowy przystąpili pozwani, a sprzedającą K. W. reprezentował powód jako jej pełnomocnik. Powodowie kupili od K. W. nieruchomość gruntową stanowiącą działkę nr (...) zabudowaną budynkiem mieszkalnym za cenę 450.000 złotych i ustanowili na nabytej nieruchomości hipotekę kaucyjną do kwoty 540.000 złotych na rzecz banku Spółdzielczego w L. Oddział w L. jako zabezpieczenie kredytu udzielonego na podstawie umowy nr (...). W § (...)umowy sprzedaży powód złożył oświadczenie, że kwituje odbiór części ceny sprzedaży w kwocie 100.000 złotych. Jednocześnie strony oświadczyły, że reszta ceny sprzedaży zostanie sprzedającej wypłacona w dniu dzisiejszym (tj. 10 marca 2008 roku) z kredytu bankowego udzielonego kupującym przez Bank Spółdzielczy w L., oddział w L.. Przed zawarciem umowy pozwani nie wręczyli powodowi kwoty 100.000 zł. Pozwani mieli obietnicę darowizny od rodziców, ale nie mieli pewności kiedy kwotę tę otrzymają o czym poinformowali powoda przed zawarciem umowy. W takiej sytuacji powód chciał mieć zabezpieczenie spłaty reszty ceny sprzedaży tj. kwoty 100.000 zł. W związku z tym notariusz poradził stronom by zawarli umowę pożyczki i taką umowę im przygotował. Ponieważ w chwili sporządzania aktu notarialnego pozwani dysponowali tylko kwotą 350.000 zł pochodzącą z kredytu bankowego, to, celem zabezpieczenia zapłaty

brakującej reszty ceny - kwoty 100 000 złotych, strony sporządziły na odrębnej kartce w zwykłej formie pisemnej umowę pożyczki na kwotę 100.000 złotych. Zgodnie z tą umową pozwani pokwitowali odbiór od powoda kwoty 100.000 zł, ale kwota ta nigdy nie została im faktycznie wydana. W umowie pożyczki strony ustaliły termin jej zwrotu do dnia 10 maja 2008 roku. Umowa została sporządzona w dwóch egzemplarzach po jednym do powoda i pozwanych.

Po sporządzeniu umowy notarialnej strony udały się do Banku Spółdzielczego w L. Punkt (...) Klienta w U., celem wypłacenia powodowi M. G. kwoty 350.000 złotych pochodzącej z kredytu. Tam pozwana pobrała z konta nr (...) kwotę 350.000 złotych i wręczyła ją powodowi na poczet ceny sprzedaży. Po przeliczeniu pieniędzy z kredytu powód na egzemplarzu umowy pożyczki należącym do pozwanych odnotował własnoręcznie oświadczenie "potwierdzam odbiór 350.000 (trzysta pięćdziesiąt tysięcy) M. G."

Ustalił nadto Sąd Okręgowy, że w dniu 9 marca 2008 roku matka pozwanej D. O. pobrała z Banku Spółdzielczego w L. ze zlikwidowanych lokat kwoty 51.415,96 złotych oraz 49.587,24 złotych. W dniu 10 marca 2008 roku, kiedy pozwani zawierali umowę u notariusza, ich córka S. B. pojechała do dziadków do K. i tam dziadkowie wręczyli jej kwotę 100.000 zł stanowiącą darowiznę dla ich córki, która miała być przeznaczona na zakup domu przez pozwanych. Darczyńcy na tę okoliczność spisali oświadczenie. W przekazaniu darowizny uczestniczył też brat pozwanej J. O. oraz córka pozwanych, która pośredniczyła w przekazaniu pieniędzy. S. B. powiadomiła pozwaną o przekazaniu pieniędzy gdy strony były w banku, gdzie pozwani przekazywali powodowi kwotę 350.000 zł pochodzącą z kredytu. Na polecenie rodziców S. B. przywiozła pieniądze do banku i tam przekazała je matce. Pozwana otrzymane pieniądze przeliczyła i przekazała powodowi. Powód przeliczył pieniądze, schował je i oświadczył, że wszystko się zgadza. Pod oświadczeniem o odebraniu kwoty 350.000 zł na prośbę pozwanych powód napisał oświadczenie o treści "zaliczkę odebrałem 100.000 (sto tysięcy zł) M. G.". W banku przy przekazywaniu kwoty 100.000 zł byli obecni powód, pozwani i S. B..

Po zawarciu umowy z dnia 10 marca 2008 roku powód nie kontaktował się z pozwanymi w sprawie zwrotu kwoty 100.000 złotych. Dopiero w 2011 roku za pośrednictwem kancelarii adwokackiej zwrócił się do pozwanego o zapłatę kwoty 100.000 zł tytułem zwrotu pożyczki. Pozwany odpisał, że w razie otrzymania kolejnego wezwania skieruje sprawę o ochronę dóbr osobistych. Do daty złożenia pozwu powód M. G. nie kontaktował się z pozwanymi w tej sprawie.

Podstawę ustaleń faktycznych stanowiły przedstawione przez strony dokumenty, których moc dowodowa nie budziła wątpliwości oraz zeznania świadków S. G., D. O., S. C. i J. O., a także zeznania S. G., D. O., S. C. i J. O. oraz częściowo zeznania świadka A. P. i powoda.

Fakt zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości był pomiędzy stronami niesporny, a ponadto wynika z aktu notarialnego. Niesporna jest też cena określona na kwotę 450.000 zł. Brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, by cena ta była nierzeczywista bądź pozorna. Zarówno powód jak i pozwani podawali taką cenę. Kwotę 550.000 zł podawał tylko świadek

P. i zeznania te jako sprzeczne z twierdzeniami samego powoda uznał Sąd za niewiarygodne. Za niewiarygodne uznał też Sąd zeznania powoda, że przed zawarciem umowy notarialnej pozwani przekazali powodowi na poczet ceny zaliczkę 100.000 zł. Zeznania powoda i świadka P. w tym zakresie nie były zbieżne. Ponadto powód nie wspominał by zaliczka miała być w ratach i by miał w jej przekazaniu pośredniczyć M. M.. Powód też sprzecznie zeznawał o wysokości zaliczki, raz mówił, że to było 100.000 zł, a innym razem że 150.000 zł. Tych rozbieżności powód wyjaśnić nie potrafił.

Pozwani natomiast od początku konsekwentnie twierdzili, że przed zawarciem umowy żadnych pieniędzy na poczet ceny powodowi nie przekazywali. Wprawdzie w akcie notarialnym jest zapis, iż część ceny sprzedaży w kwocie 100.000 złotych została sprzedającej wydana, której pełnomocnik kwituje odbiór, jednak brak jest podstaw do przyjęcia, że pozwani zaprzeczając płatności powodowi jakiegokolwiek zaliczki przed kontraktem notarialnym mijają się z prawdą i nie realizują obowiązku dowodzenia z art. 6 k.c. Powód twierdził, że przed kontraktem wypłacono mu zaliczkę 150.000 zł, zatem taka kwota winna być ujawniona w akcie. Gdyby zaś przyjął, że pozwani dali zaliczkę 150.000 zł to oznaczałoby to, że świadczycy na rzecz powoda nie 450.000 zł, a 500.000 zł. Należało więc uznać, że oświadczenie

zawarte w § 4 umowy notarialnej odnoszące się do twierdzenia o zapłacie części ceny w kwocie 100 000 złotych nie było prawdziwe.

Za niewiarygodne uznał Sąd też twierdzenia powoda, że umowa pożyczki z dnia 10 marca 2008 roku została sporządzona, gdyż pozwani potrzebowali kwotę 100 000 złotych tytułem wkładu własnego do kredytu bankowego. Sam powód przyznał, że nie przekazywał pozwanym żadnych pieniędzy, więc fizycznie pozwani kwotą 100 000 złotych nie dysponowali. Ponadto umowa pożyczki została zawarta w dniu 10 marca 2008 roku, a umowę kredytową pozwani podpisali w dniu 5 marca 2008 roku, a pierwsza transza w kwocie 50.000 zł została im wypłacona 6 marca 2008 roku, co oznacza, że żadna kwota tytułem wkładu własnego nie była im potrzebna. Czyni to wiarygodną wersję pozwanych, iż umowa pożyczki została spisana celem zabezpieczenia zapłaty przez nich powodowi kwoty 100.000 złotych, którą pozwani w chwili sporządzania umowy notarialnej w dniu 10 marca 2008 roku jeszcze nie dysponowali, a która miała pochodzić jako darowizna od rodziców pozwanej W. G..

Nie dał też Sąd wiary zeznaniom powoda i świadka P., że powód w banku po podpisaniu umowy sprzedaży otrzymał od pozwanych maksymalnie kwotę 200.000 złotych. Powód zresztą także i tu zeznawał niekonsekwentnie, bowiem raz twierdził, że otrzymał 200.000 zł, a innym razem że 250.000 zł. Jest to sprzeczne z zeznaniami pozwanych, których zeznania potwierdza wyciąg z banku oraz oświadczenie samego powoda zawarte na odwrocie umowy pożyczki, a co do kwoty 100.000 zł także umowa darowizny, dowody wypłaty z rachunku i zeznania świadka S. B., J. O., D. O..

Oceniając zgodny zamiar stron i cel umowy Sąd Okręgowy wskazał, że bezspornie umowa pożyczki, na co wskazują także zeznania notariusza S. C. zawarta została jedynie w celu zabezpieczenia zapłaty brakującej kwoty 100.000 złotych z ceny sprzedaży nieruchomości, a powód żadnej kwoty 100.000 złotych pozwanym nie wydawał i kwoty takiej faktycznie pozwanym nie pożyczał. Przystępując do zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości pozwani wiedzieli, że dysponują kwotą 350.000 zł z kredytu bankowego oraz że brakuje im kwoty 100.000 złotych, którą obiecali im rodzice W. G.. Skoro zatem nie wpłacili powodowi przed kontraktem żadnej zaliczki, a nie mieli pewności kiedy rodzice przekażą im darowaną kwotę, to godzili się oni na zabezpieczenie interesu powoda w sposób w jaki zaproponował to powodowi notariusz, czyli poprzez zawarcie umowy pożyczki. Pozwani więc zobowiązali się do zapłaty powodowi kwoty 100.000 złotych w terminie do 10 maja 2008 roku, bo takiej kwoty im brakowało, a powód uzyskiwał zabezpieczenie, że na wypadek braku płatności będzie mógł dochodzić jej zapłaty przed sądem. Sam powód przyznał w swoich zeznaniach, że w istocie celem zawartej umowy pożyczki było skredytowanie pozwanych na kwotę 100.000 zł. Jednakże pomimo zawarcia umowy pożyczki z dnia 10 marca 2008 roku pozwani w tym samym dniu kwotę 100.000 złotych wynikającą z umowy pożyczki, a podlegającą zaliczeniu na poczet z tytułu ceny sprzedaży wypłacili powodowi, co nastąpiło w siedzibie Banku Spółdzielczego w L. Punkt (...) Klienta w U. przy okazji odbierania przez powoda w gotówce kwoty 350.000 złotych pochodzącej z kredytu bankowego. Powód odbierał pieniądze w gotówce, bo takie było jego życzenie. Pozwana przywiezione przez córkę pieniądze przekazała powodowi, a ten potwierdził ich odbiór składając własnoręczne oświadczenie na odwrocie umowy pożyczki i podpisując je.

W takiej sytuacji za wiarygodne uznał Sąd twierdzenia pozwanych, że powód najpierw przeliczył i pokwitował kwotę 350.000 zł pobraną z kasy banku, a następnie przeliczył przywiezioną przez S. B. kwotę 100.000 zł i także potwierdził jej odbiór na tym samym dokumencie. Pozwani zatem zapłacili kwotę 100.000 zł na jakie opiewała umowa pożyczki i zwolnili się z zobowiązania określonego tą umową. Łącznie potwierdzony został odbiór dwóch kwot 350.000 zł i 100.000 zł. Powód nie kwestionował, że powyższe dwa oświadczenia napisał.

Twierdzenie powoda, że z treści oświadczeń jakie złożył wynika, że skwitował łącznie odbiór kwoty 350.000 zł tj 100.000 zł zaliczki i 250.000 zł nie zasługuje na aprobatę. Oczywistym jest, że pozwani nie zniszczyli posiadanego egzemplarza umowy pożyczki, bowiem wówczas utraciliby dowód, że przekazali powodowi pieniądze.

Zwrócił też Sąd Okręgowy uwagę na fakt, że powód wystąpił z powództwem o zapłatę dopiero po ponad sześciu latach od upływu terminu zapłaty wynikającego z umowy pożyczki z dnia 10 marca 2008 roku.

Dokonując oceny prawnej Sąd Okręgowy stwierdził, że powództwo na uwzględnienie nie zasługuje.

Odwołując się do definicji umowy pożyczki (art. 720 kc), wskazał Sąd, że pożyczka jest czynnością konsensualną i dwustronnie zobowiązującą. Pożyczka dochodzi do skutku przez samo porozumienie się stron, a obowiązek wydania przedmiotu pożyczki jest konsekwencją zawartego porozumienia. Obowiązku pożyczkodawcy do przeniesienia własności przedmiotu umowy na pożyczkobiorcę odpowiada obowiązek zwrotu, czyli przeniesienia przez pożyczkobiorcę na pożyczkodawcę przedmiotu umowy, powiększonego o ewentualne wynagrodzenie ustalone w umowie. Dopóki przedmiot umowy nie zostanie wydany pożyczkobiorcy, dopóty nie może powstać obowiązek jego zwrotu, obciążający pożyczkobiorcę. Takie ukształtowanie obowiązków stron umowy świadczy o tym, iż jest to umowa dwustronnie zobowiązująca.

Niesporne jest, że strony po zawarciu umowy notarialnej sprzedaży, w siedzibie notariusza zawarły w dniu 10 marca 2008 roku umowę pisemną nazwaną umową pożyczki na kwotę 100.000 zł. do wydania pozwanym przedmiotu umowy, czyli kwoty 100.000 zł jednak nie doszło. Powód zatem swego zobowiązania w postaci wydania przedmiotu pożyczki nie wykonał, a w związku z tym po stronie pozwanych nie powstał obowiązek zwrotu tej kwoty. Powód nie może więc żądać od pozwanych zwrotu kwoty, której faktycznie nie przekazał.

Stwierdził też Sąd, że nawet przy założeniu, że zgodnie z zamiarem stron i celem umowa pożyczki była faktycznie zawarta przez strony na zabezpieczenie zapłaty kwoty 100.000 złotych na poczet ceny zakupu nieruchomości, której bezspornie w chwili sporządzania kontraktu brakowało pozwanym, to i tak powództwo nie mogło być uwzględnione. Taką czynność prawną bowiem należałoby uznać za nieważną jako pozorną (art. 83 kc). Zdaniem Sądu pierwszej instancji strony zawierając umowę pożyczki w istocie dążyły do ewentualnego odroczenia terminu płatności kwoty 100.000 złotych z tytułu części ceny za nieruchomość. Pozwani przystępując do kontraktu notarialnego z powodem w dniu 10 marca 2008 roku wiedzieli, że dysponują kwotą 350.000 zł z kredytu i że brakuje im 100.000 złotych, którą obiecali im rodzice W. G.. Skoro zatem pozwani nie wpłacili powodowi przed kontraktem żadnej zaliczki, a nie mieli pewności kiedy rodzice prześlą im kwotę darowizny, to godzili się oni na zabezpieczenie interesu powoda w sposób w jaki zaproponował to powodowi notariusz, tj. pod tytułem umowy pożyczki. Dlatego przyjęli na siebie zobowiązanie zapłaty kwoty 100.000 zł. Powód w swoich zeznaniach przyznał, że taki był sens umowy pożyczki, tj. skredytowanie pozwanych na kwotę 100.000 złotych. Z uwagi jednak na uzyskanie kwoty od rodziców w dniu 10 marca 2010 roku, odroczenie płatności stało się zbędne, bowiem w dniu 10 marca 2008 roku pozwani przekazali powodowi M. G. w siedzibie Banku Spółdzielczego w L. Punkt (...) Klienta w U.. całą cenę za nieruchomość w kwocie 450.000 złotych. Powód zaś pokwitował pobranie łącznie 450.000 zł, czemu sam ostatecznie nie przeczył. Nie może więc powód twierdzić, że nie otrzymał imieniem sprzedającej całej ceny za sprzedaną nieruchomość oraz, że żądana pozwem kwota 100.000 złotych stanowi faktycznie należne uzupełnienie ceny sprzedaży. Zatem również ewentualna czynność pozorna ukryta pod umową pożyczki nie zaktualizowała po stronie pozwanych obowiązku zapłaty na rzecz powoda kwoty 100.000 złotych.

Brak było więc jakiegokolwiek podstawy prawnej do dochodzenia od pozwanych kwoty 100.000 zł.

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 98 kpc zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Powód był zwolniony od kosztów sądowych, a z uwagi na wynik sprawy brak było podstaw do obciążenia kosztami sądowymi pozwanych. Nieopłaconymi kosztami sądowymi obciążony więc został Skarb Państwa na zasadzie art.113 ust.1 ustawy z 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych

Apelację od wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości i zarzucając:

- naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 720 kc poprzez jego wadliwą wykładnię przejawiającą się w uznaniu, że przeniesienie własności określonej ilości pieniędzy nie może dotyczyć środków, które znajdują się w posiadaniu pożyczkobiorcy (pозwanych), lecz wymaga dokonania przez pożyczkodawcę (powoda) czynności faktycznej w postaci ich wydania;

- naruszenie przepisów prawa procesowego, a to art. 233 § 1 kpc poprzez dokonanie wyłącznie częściowego rozważenia zebranego materiału dowodowego i pominięcie oceny środka dowodowego w postaci wyciągu z rachunku bankowego

pozwaną nr (...) w Banku Spółdzielczym w L., Oddział w L., w kontekście faktu wpłaty na rachunek w dniu 10 marca 2008 roku kwoty w wysokości 300.000 zł po dokonaniu wcześniej w tym samym dniu wypłaty z tego rachunku kwoty 350.000 zł.

Wniósł powód o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 100.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 11 maja 2008 roku do dnia zapłaty i zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powoda nie zasługuje na uwzględnienie, a podnoszone zarzuty są całkowicie bezzasadne.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutu naruszenia art. 233 kpc, a więc zarzutu wadliwej oceny dowodów. Dopiero bowiem prawidłowo ustalony stan faktyczny poprzedzony oceną dowodów zgodną z regułami art. 233 kpc może stanowić podstawę do dokonania oceny prawnej.

Zarzutu tego Sąd Apelacyjny nie podziela. Ustalenia faktyczne jakie poczynił Sąd pierwszej instancji są prawidłowe, Sąd Apelacyjny je podziela i przyjmuje za własne. Wbrew temu co twierdzi powód Sąd Okręgowy nie dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 kpc. Podkreślić należy, że zarzut błędnych ustaleń i błędnej oceny dowodów może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże, iż wadliwe ustalenia będące konsekwencją błędnej oceny dowodów wynikają z naruszenia przez sąd orzekający uznanych reguł interpretacyjnych oraz braku logicznego wiązania faktów i niezrozumienia wynikających z nich treści. Zatem strona stawiająca zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. powinna wykazać, że przy ocenie wiarygodności i mocy dowodowej konkretnego dowodu, na podstawie którego sąd dokonał ustalenia faktycznego, przekroczono granice swobodnej oceny dowodów, a nadto, iż miało to istotny wpływ na wynik sprawy.

Skuteczne postawienie takiego zarzutu wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające natomiast przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak np. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 6 listopada 1998 r. II CKN 4/98 – niepublikowane).

Zarzucając naruszenie art. 233 kpc powód twierdzi, że Sąd pierwszej instancji dokonał wybiórczej oceny materiału dowodowego i przez to pominął istotną dla oceny wiarygodności zeznań pozwanych i powoda okoliczność, a mianowicie to, że w dniu 10 marca 2008 roku z rachunku bankowego pozwanej dokonano wypłaty kwoty 350.000 zł, a jednocześnie w tym samym dniu dokonano wpłaty na ten rachunek kwoty 300.000 zł, a operacja ta zaksięgowana została później, co wynika z wyciągu bankowego. Okoliczność tę Sąd pominął. Wyraził powód przypuszczenie, że pewne środki nawet jeśli faktycznie zostały wypłacone z rachunku kredytu, to jednak nie były mu wydane jako zwrot udzielonej pożyczki, lecz powrotem wpłacone na ten rachunek.

Zarzutu powoda podzielić nie sposób, a podniesienie tak sformułowanego zarzutu utwierdza Sąd w ocenie o niewiarygodności powoda i wyciągnięciu oczywiście mylnego wniosku z dokumentu bankowego. Rzeczywiście z dokumentu wynika, że wcześniej zaksięgowana została wypłata przez pozwaną kwoty 350.000 zł, a zaraz za tą operacją wpłata na rachunek kwoty 300.000 zł, przy czym odnotowano, że jest to wypłata transzy. Jednak dokładna analiza wyciągu nie pozwala na stwierdzenie, że pozwana najpierw wypłaciła kwotę 350.000 zł, a następnie z kwoty tej część ponownie wpłaciła na rachunek. Analiza wpłat i wypłat oraz sald w dniach poprzedzających 10 marca 2008 roku jednoznacznie wskazuje, że bezpośrednio przed dniem 10 marca 2008 roku na rachunku pozwanej była kwota 16.338,98 zł. W dniu 10 marca 2008 roku na rachunek ten wpłacono kwotę 4.500 zł, następnie obciążono rachunek kwotami 1300 zł, 1900 zł, 2000 zł, 4 zł. Kolejna zaksięgowana operacja to wypłata 350.000 zł, a zaraz za nią wpłata na rachunek transzy kredytu 300.000 zł. Saldo końcowe to minus 34.365,02 zł. Wcześniej w dniu 6 marca 2008 roku bank na rachunek pozwanej wpłacił pierwszą transzę kredytu 50.000 zł. Brak jest więc jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że z pobranego kredytu pozwana jakkolwiek kwotę wpłaciła na rachunek, a jedyny wniosek jaki się

nasuwa, że bank operację wypłaty 350.000 zł i przekazania na rachunek transzy kredytu 300.000 zł zaksięgował w odwrotnej kolejności. Dodatkowo wskazać trzeba, co również wynika z opisywanego dokumentu, że pozwana na tym rachunku miała możliwość debetu do kwoty 40.000 zł, co oznacza, że gdyby przed wypłatą kwoty 350.000 zł nie przelano transzy kredytu, to nie mogłaby takiej znacznej kwoty wypłacić, skoro przed przelaniem na rachunek kredytu stan konta wynosił 15.634,98 zł.

Zatem w świetle powyższego dokumentu oraz niekwestionowanego przez powoda potwierdzenia odbioru kwot zamieszczonego na odwrocie dokumentu umowy pożyczki, który znajdował się w posiadaniu pozwanych nie może budzić wątpliwości, że po wpłacie przez bank na rachunek pozwanej obu transzy kredytu, pozwana wypłaciła całą kwotę kredytu czyli 350.000 zł i przekazała ją w gotówce powodowi, co powód pokwitował. Przekazali też pozwani powodowi kwotę 100.000 zł którą otrzymali od rodziców, a którą przywiozła im do banku córka. Powód pokwitował więc odbiór całej ustalonej ceny za sprzedaną nieruchomość czyli 450.000 zł. Całą cenę pozwani zapłacili więc z własnych środków. W tym zakresie logiczne są tłumaczenia pozwanych w jakim celu została zawarta sporna umowa pożyczki. Powód zaś w żaden sposób nie wytłumaczył rozbieżności w swoich zeznaniach, tak co do pobrania zaliczki jeszcze przed zawarciem umowy i jej wysokości jak i co do wysokości otrzymanej kwoty pochodzącej z pobranego kredytu bankowego. Odnośnie zaliczek to pozwani zaprzeczyli by przed zawarciem umowy przekazywali jakieś zaliczki, powód zaś nawet nie twierdził, że kwotę zaliczki kwitował, a przeciż w interesie pozwanych byłoby uzyskanie pokwitowania. Nie wykazane więc zostało by przed zawarciem umowy pozwani przekazywali powodowi jakieś kwoty tytułem zaliczki. Co więcej twierdzenie, że z pobranego kredytu pozwani przekazali powodowi tylko kwotę 200.000 zł lub 250.000 zł jest całkowicie niewiarygodne. Przeczy temu zarówno pokwitowanie odbioru kwoty 350.000 zł zawarte na egzemplarzu umowy pożyczki należącym do pozwanych jak i fakt pobrania w dniu 10 marca 2008 roku z banku, z rachunku pozwanej kwoty 350.000 zł czyli całej przelanej w dwóch transzach kwoty kredytu. Powód przy tym nie przeczył, że był z pozwanymi w banku i że pieniądze zostały mu przekazane. Ponadto gdyby pozwani wcześniej zapłacili zaliczkę w kwocie co najmniej 100.000 zł, to w sytuacji kiedy otrzymali 350.000 zł kredytu, to zupełnie niezrozumiałe byłby manewr z zawarciem umowy pożyczki, która miała zabezpieczać zapłatę brakującej części ceny. W takiej sytuacji przeciż pozwani dysponowaliby całą kwotą, za jaką nabywali nieruchomość. Twierdzenia powoda są więc całkowicie niewiarygodne, a postępowanie takie jak przedstawia je powód byłoby nielogiczne i niezrozumiałe. Słusznie więc Sąd Okręgowy w tym zakresie nie dał powodowi wiary.

Zarzut naruszenia art. 233 kpc nie może więc odnieść zamierzonego przez powoda skutku.

Nieuzasadniony jest także zarzut naruszenia art. 720 kc, przy czym dla rozstrzygnięcia sprawy podnoszony przez powoda problem pozostaje bez znaczenia. Nadto z treści sformułowanego w apelacji zarzutu miałyby wynikać jakoby pożyczka dotyczyła środków, które znajdowały się w posiadaniu pożyczkobiorców czyli pozwanych, co w okolicznościach sprawy jest niezrozumiałe i w ogóle nie miało miejsca.

Przede wszystkim jednak należy zauważyć, że w istocie celem zawartej umowy zatytułowanej jako umowa pożyczki nie było faktyczne pożyczanie wymienionej w umowie kwoty, ale zabezpieczenie jej zapłaty jako brakującej części ceny, ewentualnie odroczenie jej płatności na okres określony w umowie. Wszystkie ustalone okoliczności sprawy, a w szczególności chronologiczny przebieg zdarzeń związanych z zawarciem umowy, zapłatą ceny i kwitowaniem przekazywanych kwot uprawniają do takiego wniosku. Analizując same pokwitowania zawarte w akcie notarialnym i na odwrocie egzemplarza umowy pożyczki jaki był w posiadaniu pozwanych, bez odniesienia się do okoliczności sprawy można by dojść do wniosku, że powód pokwitował odbiór kwoty 550.000 zł, a zatem o 100.000 zł więcej niż wynosiła cena za sprzedaną nieruchomość. Wydaje się jednak, że pierwsze pokwitowanie, czyli to znajdujące się w akcie notarialnym ma niejako związek z zawartą umową pożyczki. A więc powód pokwitował na rzecz sprzedającej część ceny, którą niejako miał pożyczyć pozwanym, a której faktycznie im nie pożyczył, zabezpieczając jedynie w taki sposób zapłatę tej części ceny, przy czym umowa miała mu dać legitymację do dochodzenia kwoty na swoją rzecz, a nie na rzecz sprzedającej. Logiczne jest tłumaczenie pozwanych i znajdujące oparcie w dowodach z dokumentów, że zgodzili się na takie zabezpieczenie, bowiem mieli obiecane 100.000 zł od rodziców, nie mieli jednak pewności kiedy je otrzymają. Fakt zaś otrzymania darowizny potwierdzili nie tylko świadkowie, ale również z dokumentów bankowych

wynika, że rodzice pozwanej w okresie bezpośrednio poprzedzającym dzień 10 marca 2008 roku zlikwidowali dwie lokaty, łącznie na kwotę około 100.000 zł.

Niezależnie jednak od oceny spornej umowy najistotniejszą, decydującą okolicznością jest czy pozwani z własnych środków zapłacili całą cenę za nabytą nieruchomość. I nie może budzić wątpliwości, że tak właśnie się stało, a powód potwierdził odbiór całej kwoty 450.000 zł. A zatem przyjmując, że umowa pożyczki miała zabezpieczać spłatę brakującej części ceny, to spełniła ona już swoje zadanie, bo brakująca kwota została zapłacona i pokwitowana. Gdyby zaś nawet przyjąć, tak jak chce tego powód, że była to pożyczka, to również została ona w tym samym dniu zwrócona i odbiór zwróconej kwoty został pokwitowany. Pozwani zatem nie są dłużnikami powoda, zatem odpowiada prawu wyrok, oddalający jego żądanie zapłaty.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 kpc apelację powoda oddalił.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 98 kpc zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

SSA Teresa Rak SSA Jan Kremer SSA Władysław Pawlak